

czy jako ręczyciel musi być przygotowany na to, że razu pewnego zawikła się w proces wekslowy. Odpowiada się za weksel bez względu, na to, czy się odbierało pieniądze, czy też tylko ręczyło się za wypisaną na nim sumę. Zatem ostrożność przy dawaniu podpisu nigdy nie zawadzi.

## Rady domowe.

**Doskonale i tanie zestawienie krochmalu (szkrobku) do bielizny sztywnej.**

Pół funta krochmalu ryżowego rozpuścić w pół litra zimnej wody. 2½ tabliczki żelatyny, opłukać w zimnej wodzie, włożyć do ½ litra ciepłej wody, postawić na ciepłej blasze pieca i mieszać dopóki się żelatyna nie rozpuści, ale nie powinna się zagać. Dużą łyżkę boraksu zgotować osobno w ¼ litra wody i dolać jeszcze ½ litra czystej wody. Dla dodania lepszego połysku można jeszcze dodać rozpuszczonego wosku do prasowania. Ta ilość krochmalu wystarczy na 40—50 kołnierzyków, mankiet i t. d.

**Aby spód żelazka był gładki,** natrzeć spód woskiem związanym w kawałku płótna, a następnie potrząść go jeszcze grubą solą. W końcu wytrzeć żelazko miękkim płatkim.

**Plamy o okowity na przedmiotach,** malowanych farbą olejną zmyć octem i wysuszyć następnie miękkim sukniem.

**Dopóki białe rękawiczki skórkowe** nie zbrudziły się do tego stopnia, że wymagają całkowitego czyszczenia benzyną, można mniejsze miejsca zbrudzone n. p. na czubkach palców lub na dłoni powycierać czerstwą bulką, lub też gumą do wycierania. Zważać jednak trzeba na to, aby zwierzęcej skórki nie zetrzeć. Następnie pocięrać resztki brudu czystym płatkim.

**Koronki, serwetki koronkowe, klocekowe i niciane**

po praniu będą jak nowe, gdy je się wypierze w dobrych mydlinach, dobrze wypłucze, położy na ręczniku czystym, zawinie i lekko, ale dobrze wykręci z wody. Potem trzeba rozłożyć na łożku czysty kawał płótna i położyć na nim koronki. Szpilkami przypinać każdy ząbek koronki na ręczniku, ale w ten sposób, aby były wypreżone i nabrały swego kształtu pierwotnego. Koronki nie tylko będą miały wygląd nowych, ale równocześnie zaoszczędzi się zmudne prasowanie.

**Błyszczki stwardnięty**  
nalać małą ilością benzyny, zmieknie, tak samo wpływa gliceryna, która jest tak łatwo zapalna jak benzyna. Smarowane błyszczkiem z dodatkiem gliceryny, obuwie powinno postać dłuższą chwilę, zanim się mu szczotką nada połysk. Nawet najmniejsze twarde resztki błyszczkiu tym sposobem poprawiane, mogą być zużyte.

**Płyn do wywabiania plam z wszelkiego rodzaju materiałów,**

Zmieszać 25 gramów czyszczonej terpentyny, 150 gramów czystej okowity, 150 gramów eteru siarczanego z 15 kroplami olejku cytrynowego, wstrząsnąć i dobrze zakorkować. Przy wywabianiu plamy zwilżyć i wycierać czystym płatkim. Płyn ten nie zmienia nawet najdelikatniejszych barw.

**Nie powinno się żelazka stawiać** na podstawce, z drutu żelaznego podczas prasowania. Lepiej stawiać je na czystej zwyczajnej cegle. Ta bowiem jest złym przewodnikiem ciepła, stąd też dłużej zachowa się ciepło w żelazku, aniżeli przy stawianiu go na podstawie żelaznej.

**Czyszczenie różnych przedmiotów. — Rękawiczki szwedzkie**  
wyciera się saponiną nalewając na płatek flanelowy.

**Frendzle złote zczerniałe** czyścić miękką szczotką, umoczoną w czystej okowicie. Położyć frendzle następnie gładko na czysty miękki płatek, w który wsiąknie wszelka wilgoć.

**Zczerniałe tresy srebrne** pocierać rozcieńczonym amonjakiem. Na szklanke wody 1 łyżeczkę amonjaku.

**Meble skórkowe:** nasamprzód benzyną wyczyścić plamy a potem natrzeć je cienko białą pastą od czyszczenia obuwia lub podłóg. Potem doskonale wycierać, aby połysk był równy.

**ŻARTY.**

**Trudna sprawa.**

Przed zbląkanem dziecięciem zgrupował się przechodnie.

— Powiedz, gdzie mieszkasz, to cię odwiedzimy — mówi jedna z pań.

— Nie wiem... myśmy dopiero dziś przyjechali... bu... u... u!

— To powiedz, jak się nazywa twoja mama?

— Nie wiem, bo była wdową i dziś zrana wyszła znowu za mąż.

**Dobrze się zabawiał.**

Janek wrócił z przyjęcia, które jego cześć wydał rodzice jego przyjaciela. Nie zaproszono Franja, jego towarzysza zabaw, więc ten się Janka dopytuje, czy się dobrze zabawiał, na co tenże odpowiada:

„Przepięknie było, dotąd jeszcze jestem tak nasycony, że się ruszyć nie mogę“.

**Wziął dosłownie.**

— Pan zawsze przecież bywał tylko w pierwszorzędnym lokalach. Jakże pan może teraz uczyć się do barów o tak złej sławie?

— Widzi pan, żona mi mówiła, że jeśli do takich lokalów będę chodził, to mogę sobie sam iść!

**Trochę ma racji.**

Nauczyciel: Co trzeba zrobić, aby dostać się do nieba?

Uczennica: Trzeba umrzeć!

**Mądry chory!**

Chory: Panie doktorze, podobno dla wzmocnienia mózgu doskonale jest częste spożywanie ryb. Czy może mi pan doktor polecić coś specjalnego?

Lekarz: Dla pana na początek wystarczy wleoryb!

**Skuteczny środek.**

Wymowna chora (do lekarza): Panie doktorze, od pięciu minut już wyciągam język, a pan doktor ani razu nie obejrzał go jeszcze.

Lekarz: Nie potrzeba tego też wcale. Chciałbym tylko w spokoju i z uwagą napisać receptę, gdyż pani swem ciągłym gadaniem przeszkadzała mi przy namyśle.



Nr. 13

BEZPŁATNY DODATEK.

Rok 1928.

## Zmartwychwstanie.

Alleluja! biją dzwony,  
Płynie pieśń wesola;  
„Wstał Pan z grobu uwielbiony“,  
Radość brzmi dokoła.

Alleluja! Anioł biały  
Po nad ziemię wzłata;  
Powstał z grobu, pełen chwały  
Jezus, Zbawca świata!

Alleluja! brzmi rozgłośnie  
Po nad łez wygnaniem,  
A otucha w sercach rośnie;  
I my zmartwychwstaniem!

## Alleluja.

Między ponure i krwawe dni Męki Chrystusowej, pierzchnął smutek wiernych serc z powodu ukrzyżowania Zbawcy świata, bo oto „Wesoły Dzień nam dziś nastał, dzień wiosny Chrystusowej, dzień Zmartwychwstania Pańskiego! Po dnach męki i konania, wschodzi Wielanocna Niedziela Zmartwychwstania i Chwały Chrystusowej. Radością wielką rozgrzały serca nasze, radosnym hejnałem rozkołysane dzwony kościelne zwiastują światu wesołą nowinę, że

„Chrystus zmartwychwstał jest,  
Nam na przykład dan jest,  
Iż mamy zmartwychpowstać.“

W oczach nas Polaków wieść ta szczególnie wywołuje blaski, w niejednym oku pojawia się na tę wieść brylantowo lśniący łza, ale łza najczystszej radości, bo dla nas minął wielki piątek niewoli i męki Narodu Polskiego i wszedł również dzień zmartwychwstania, dzień wolności i chwały. To też podaj komu innemu tak jest szczególnie drogi cud — Zmartwychwstania Pańskiego jak nam Polakom, tak rozumiała jego istotną prawdę. W „wielki piątek“, rozbioru Polski złożono ją do grobu, jak oni żydowie po umęczeniu Chrystusa Pana trzech zaborcy ogłosili światu, że Polska nie żyje, że na zawsze wykreślono ją z księgi narodów. Ale Bóg Wszechmocny, który zgina karki możnym i dumnym, Bóg Sprawiedliwy, który liczy krzywdy ludzkie i waży grzechy ciemiężców, Bóg, który wskrzesza umarłych, skruszył moc wrogów tej Polski i wywiódł Polskę z ciemnicy na jasny dzień i natchnął ją nowym życiem, dał jej zmartwychpowstać.

Dlatego temu szczerzej, tem goręcej wyznawajmy chwałę Pana nad Pany, radujmy się i weselmy w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, albowiem „Ten jest dzień, który uczynił Pan!“  
Alleluja! Alleluja! Alleluja!

## Miłość matki.

Z poza zastłony okna przyglądała się pani Wilson z widoczną dumą i radością pięknej młodej dziewczynie, która przed chwilą zatrzymała się przed bramą domu i zęgnęła się z przystojnym młodzieńcem, który ją był odprowadził.

„Czy pan nie zechce wejść zemną do domu, aby poznać mamę matkę? — pytała towarzysza swego dziewczyna, która była córką pani Wilson, podając młodzieńcowi dłoń na pożegnanie.

„Narazie nie mogę, bo mam jeszcze coś bardzo ważnego do załatwienia, ale wieczorem chętnie przyjdę, jeżeli to będzie pani na rękę“.

„Owszem, proszę. A więc do rychłego zobaczenia, panie Benson“.

Usłyszawszy to nazwisko, pani Wilson zbłądła i ręką przycisnęła serce w piersiach, które poczęło bić jak młotem.

„Benson, — Benson, — powtórzyła kilka razy, przytem cicho. — Ach, co tam! Jest przecież tylu ludzi tego samego nazwiska... Zresztą zapytam się Helenki.“

Zaledwie ta też weszła do pokoju, przywitała ją z zapytaniem, gdzie tak długo bawiła i co tam słysząc nowego.

„Byłam w mieście po kilka drobnych zakupów i to mnie tak wstrzymało, a potem spotkałam też pana Bensaona, który mnie do domu odprowadził, brzmiała odpowiedź.“

„Co to za pan Benson? Czy go dawno już znasz? Jakie ma imię? Czem jest i gdzie mieszka ojciec jego?“ — zarzuciła matka, córkę pytaniami gorączkowymi i przytem tak zbłądła, że córka chciała już zawałać służącą do pomocy.

„Nie wołaj nikogo, — zauważyła na to matka. — Siadaj raczej tu przy mnie i odpowiedz mi, odkąd go znasz i co o nim wiesz?“

„Ależ, matczko, nie rozumiem, dlaczego odrazu stałaś się tak bojaźliwą o mnie. Ja pana Bensaona znam od miesiąca i miałam niejedną sposobność poznać go bliżej. Jemu imię Alfred a ojciec jego Samuel Wilson mieszka w Nowym Jorku.“

„A pocóż ten młodzieńiec ma dzisiaj wieczorem, do nas przyjść? — pytała dalej matka. — Trzeba ci